Nr. 236. Stanisławów, niedziela 1. lutego 1925. Rok XXXVIII.

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151.

†

JÓZEF WIERZEJSKI

W dniu 25. stycznia zmałł w Bydgoszczy po długiej chorobie śp. Józef Wierzejski, długoletni redaktor „Kurjera Stanisławowskiego" i dyrektor Magistratu m. Stanisławowa. Zgon ten wywołał w szerokich kołach naszego miasta żal szczery i głęboki, gdyż śp. Zmarły posiadał tu wielu przyjaciół, a pracą całego życia, i pełną zasług działalnością na rozmaitych posterunkach pracy narodowej i obywatelskiej zaskarbił sobie powszechny szacunek i uznanie.

Śp. Józef Wierzejski był dzieckiem Stanisławowa; tutaj upłynęło całe jego życie i tutaj był teren jego pracy i działalności. Całe jego pracowite życie zeszło na służbie dla tego grodu kresowego. Po ukończeniu szkół niższych i średnich w Stanisławowie, a wydziału prawnego we Lwowie, rozpoczął działalność swą w naszym grodzie jako kandydat notarjalny. Z natury czynny i ruchliwy, a przytem gorący patrjota o szczerze demokratycznych przekonaniach, jeszcze na ławach szkolnych rwał się do pracy publicznej, która też następnie pochłonęła go w zupełności.

Głównym terenem tej jego pracy były łamy „Kurjera Stanisławowskiego", którego śp. Józef Wierzejski był jednym z założycieli, a następnie przez przeszło 30 lat kierującym redaktorem. Pierwszy numer „Kurjera" ukazał się dnia 4. kwietnia r. 1886 i od tej chwili aż do pamiętnych dni listopadowych r. 1918 śp. Józef Wierzejski nieprzerwanie pismem naszem kierował Jego to pracy, zdolnościom i staraniom zawdzięczał „Kurjer" swój rozwój, to też kiedy w kwietniu roku 1911 obchodził „Kurjer" 25-letni jubileusz swego istnienia, z rozmaitych stron kraju płynęły pod adresem jego dzielnego Redaktora słowa gorącego uznania za niestrudzoną działalność na tym tak trudnym podówczas posterunku narodowym. To pewna, że najpiękniejsze czasy „Kurjera" związane są nierozerwalnie z nazwiskiem śp. Józefa Wierzejskiego, który nietylko umiał kierować nim zawsze w duchu naszych potrzeb i interesów narodowych, ale umiał również utrwalić byt pisma i zdobyć mu kredyt moralny wśród społeczeństwa.

W roku 1890, kiedy przeprowadzano sanację i reformę w Magistracie stanisławowskim, śp. Józef Wierzejski został powołany do służby miejskiej jako sekretarz Magistratu. W służbie tej pozostawał do r. 1920, w którym przeszedł na emeryturę jako dyrektor Magistratu. Na tem stanowisku oddał miastu wiele usług. — Tych 30 lat gospodarki naszego miasta będzie trwale związane z imieniem śp Zmarłego i jakkolwiek publiczna zasługa innym czynnikom przypadała w udziale, to jednak znający stosunki wiedzieli, ile szczęśliwych pomysłów i śmiałej inicjatywy pochodziło od śp. Zmarłego. Kiedy zaś nadeszły czasy, w których Magistrat stanisławowski przestał cieszyć się sympatją polskiego społeczeństwa śp. Zmarły stał się jedynym niemal łącznikiem między nim a społeczeństwem; stąd narażony był częstokroć na wiele zmartwień i przykrości, wytrwał jednak na stanowisku, oddając społeczeństwu cały szereg przysług i broniąc jego interesów na każdym kroku. Był on naprawdę urzędnikiem — obywatelem, dbałym o dobro i pomyślność miasta. W stosunkach z podwładnymi sobie urzędnikami i funkcjonarjuszami odznaczał się serdeczną życzliwością i uczynnością, to też cieszył się wśród nich sympatją i poważaniem. W stosunku do publiczności odznaczał się wielkim taktem i wyrozumiałością, zawsze był także gorącym rzecznikiem zasługujących na poparcie spraw i potrzeb. A już specjalnie stowarzyszenia, zarówno oświatowe, jak humanitarne, miały w nim zawsze serdecznego orędownika i obrońcę swych interesów i potrzeb.

Szczególną opieką otaczał Straż pożarną ochotniczą, do której udoskonalenia i rozwoju przyczynił się niemało, sprawując przez szereg lat godność jej naczelnika. W ogóle sprawami pożarnictwa zajmował się gorliwie i zamieszczał artykuły w tym zakresie w organie Krajowego Związku straży pożarnych, do którego zarządu także należał. Brał ponadto żywy udział w pracy najrozmaitszych towarzystw, jak wogóle w życiu społecznem i politycznem naszego miasta, popierając zawsze każdą zasługującą na poparcie inicjatywę, każdą zacną sprawę.

Dzięki tak wszechstronnej i pożytecznej działalności śp. Józef Wierzejski odgrywał w życiu Stanisławowa rolę wybitną i ważną, ze zdaniem Jego liczono się powszechnie, pracę Jego ceniono i poważano, osobę Jego otaczała sympatja ogółu. To też, gdy w r. 1920, po przejściu na emeryturę, opuścił nasze miasto, przenosząc się do Bydgoszczy, żegnano Go z żalem. Ale i tam w Bydgoszczy śp. Zmarły aż do ostatniej chwili interesował się żywo sprawami rodzinnego miasta i sercem zawsze był z nami.

Ze śp. Józefem Wierzejskim schodzi do grobu najwierniejszy towarzysz naszej pracy publicystycznej i jedna z najpopularniejszych osobistości stanisławowskich.

Cześć pamięci i zasługom prawdziwego Obywatela!

Na manowcach.

Po krótkiem, bo zaledwie czternastodniowem władztwie p. W. Panejki w redakcji „Diła", władztwie znamiennem ze względu na usiłowania p. Panejki zwrócenia polityki ukraińskiej frontem przeciw bolszewizmowi, objął naczelną redakcję tego dziennika z powrotem p. D. Lewicki, a z nim powrócił na szpalty „Diła" kierunek prosowiecki. Jednakowoż utrzymywanie tego kierunku w nastroju mas ukraińskich, zwłaszcza czytelników „Diła", zaczyna być cierniową drogą, a figle bolszewickie zmuszają redakcję „Diła" do tak szalonych ideowych skoków, jak umieszczanie dwóch artykułów, które nawzajem zbijają swoje naczelne założenia ideowe. Myślimy o wydaniu „Diła" z d. 18. stycznia 1925 i o artykułach „Widkrywszy zasłonu", który jest artykułem naczelnym i „Komintern i ukapisty", będący artykułem drugim.

Czego chce dowieść autor naczelnego artykułu? Oto chce przekonać swoich czytelników, że tworzy się w Europie front antybolszewicki, budowany przez Europę przeciw „Eurazji", którą to nazwą obdarza Rosję sowiecką, a wykonawcami tej imprezy antybolszewickiej mają być Polska, Rumunja i rosyjska emigracja. „Zwycięzcy" mieliby, zdaniem p. F. F., otrzymać nagrodę i to „kosztem ukraińskiego terytorjum". W taki sposób — wywodzi autor — zamiast ryskiego traktatu, Ukraina wróciłaby do stanowiska z r. 1667 (ugoda andruszowska).

I dalej rozwodzi się autor nad klęskami, któreby dotknęły Ukrainę na wypadek wojny interwencyjnej z Rosją sowiecką, a więc mówi o pełnej ekonomicznej ruinie Ukrainy, o „rewindykacji" z rąk włościańskich ziemi byłych właścicieli ziemskich i o prześladowaniu włościaństwa.

A po tym nowym „pokoju andruszowskim" nastąpiłoby, zdaniem autora, zbiednienie, rozstrój ekonomiczny, doba anarchji i dezorganizacji na Ukrainie, upadek politycznej myśli, a Rosja wróciłaby — całkiem zrozumiale — do dawnej misji „zbierania ruskich ziem", ale „ta misja na długie lata przerwałaby i odsunęła niepodległościowe wysiłki narodu ukraińskiego".

A w drugim artykule wydania dziennika z tego samego dnia pisze p. W. M. o likwidacji przez komitet wykonawczy III. komunistycznej międzynarodówki jedynego surogatu ukraińskiej myśli politycznej na Ukrainie t. zw. Ukraińskiej komunistycznej partji, następująco: „Rozstrzygnienie jasne! Na Ukrainie nie śmie istnieć żadna komunistyczna partja, oprócz rosyjskiej. „Ukapisty" (Ukraińska komunistyczna partja) dawno już dobijali się o przyjęcie ich na członków kominternu, lecz wszystkie ich starania skończyły się na niczem. U. K. P. stała na stanowisku niezależności Ukrainy. Ona walczyła z polityką centralistyczną Moskwy. Ona odsłaniała ukraińskiemu proletarjatowi tę szczerą prawdę, że rosyjska komunistyczna partja zrobiła z Ukrainy moskiewską kolonję".

A dalej pisze p. W. M.: „Komunistyczny internacjonał, to najwyższy międzynarodowy komunistyczny areopag. Do niego należą przedstawiciele wszystkich narodów i ras na ziemskiej kuli. Oni to rozstrzygnęli sprawę Ukapistów... Istnienie U. K. P. i nacjonalnej polityki nie było w interesach centralistycznego budownictwa państwowego i dlatego nie było też w interesach kominternu. Komintern, — rykapa — władza S. R. S. R, — to jedno i to samo. Jedna polityka, jedne interesy i jedna wola. Kto na terytorjum S. R. S. R. nie uważa się za członka rykapy, nie ma prawa nazywać się komunistą i nie ma prawa być członkiem Kominternu. Na ostatnim kongresie III. komunistycznej międzynarodówki przyjęto cały szereg postanowień, poświęconych specjalnie problemowi ukraińskiemu. Tam nadano jemu pierwszorzędną wagę w polityce wschodniej Europy. To wszystko robił widocznie komintern i w interesach frazeologji o obronie Ukraińców, zgnębionych w sąsiednich S. R. S. R. państwach, a nie w interesie szczerego przeprowadzenia w życie wszystkich postanowień o narodowej ukraińskiej polityce na Ukrainie". I kończy żałośnie: „Na Ukrainie nie mają prawa ani swobody słowa ukraińskie komunistyczne organizacje tylko dlatego, że one nietylko terytorjalnie, lecz także narodowo chcą być ukraińskie".

A we wstępnym artykule p. F. F. rozpatruje sprawę antybolszewickiego frontu, i jak pisze: „wyłącznie i jedynie ciekawi go dola, rozwój i przyszłość naszej Ojczyzny", bo „tarany, które uderzyłyby w żywe i cierpiące ciało Ukrainy, miałyby za zadanie przedewszystkiem powalić i rozbić zawiązki ukraińskiej państwowości", a więc obawia się tych „quasi antybolszewickich prodowych rządów, schowanych za zasłoną „zachodniej kultury".

Gdzie zatem naczelna ideologja „Diła", gdzie prawdziwe oświetlenie celów i korzyści polityki narodowej ukraińskiej, dokąd „Diło" prowadzi swoich czytelników, — w służbę Eurazji, czy „zachodniej kultury"? Bajania „Diła" o „andruszowskim pokoju" — dobre były w r. 1920. Dziś w Polsce niema chyba jednego realnego polityka, któryby myślał o wojnie z Rosją dla mrzonek ukraińskich. Ideje narodowe ukraińskie muszą wpierw przejść przez okres „zbierania ziem ruskich", a dopiero po sprawnem i dla ruchu ukraińskiego dodatniem wytrzymaniu tej próby, będą przedstawiały realny atut w polityce europejskiej.

Lecz dla Ukraińców najważniejszem na chwilę obecną pytaniem jest, czy bronić się przed niebezpieczeństwem zatonięcia w Eurazji, które to niebezpieczeństwo przedstawia rzeczowo, na podstawie istniejącego stanu i zaszłych ostatnio

faktów, p. W. M., czy też zasłaniać tę Eurazję przed upadkiem, albowiem z nią może runąć szyld „Ukraina“, wywieszony przez bolszewików „w interesie zagranicznej polityki i frazeołogji“, uprawianej dla większej potęgi kominternu, rykapy i S. R. S. R.

Tak jak dzisiaj sprawy stoją, są Ukraińcy widocznie na manowcach, gdzie jak w ślepą uliczkę wpędzeni zostali przez nienawiść do nas, której ulegli tak dalece, że nie widzą, iż w Polsce istnieją swobodnie i nie są rozwiązywane nietylko partje polityczne, społecznie zgodne z ustrojem państwowym, ale wolno nawet pisać artykuły o takiej tendencji, jak „Widkrywszy zasłonu“.

—0—

Co da nam pożyczka zagraniczna?

Pertraktacje o pożyczkę zagraniczną są już w tego rodzaju stadjum, że można mówić o niej jako o fakcie dokonanym. Ogólne warunki pożyczki zostały ustalone i stwierdzić należy, iż nie odbiegają naogół od warunków, jakie uzyskały inne wielkie państwa. Stopa procentowa i emisyjna są wprawdzie mniej pomyślne od tych, jakich udzielono Niemcom w planie Dawes'a, ale też Niemcy musiały za to zapłacić zgodą na daleko idącą kontrolę międzynarodową swej gospodarki. Charakter gwarancji, jakich udzieliła Polska, jest w zupełnej zgodzie z jej suwerennością i stanowiskiem, jakie zajmować winna w polityce światowej. Gwarancje te mają raczej formalne, niż praktyczne znaczenie.

W ocenie wpływu pożyczki zagranicznej na stan naszej gospodarki narodowej panuje u nas prawie zupełna jednomyślność. Niema nikogo, kto nie zdawałby sobie sprawy z roli, jaką odegra ona w naszem życiu gospodarczem. Przedewszystkiem wnosi ona do wzrastającego kapitału zaufania własnego społeczeństwa wielki kapitał zaufania zagranicy. Jeżeli dotąd można było liczyć się z możliwością zachwiania się kursu złotego, to dziś, po otrzymaniu pożyczki, można stwierdzić z całą stanowczością, że waluta nasza została ostatecznie umocniona jako waluta stałowartościowa. Można również stwierdzić, że zagadnienie usunięcia drożyzny pieniądza i obniżenia stopy procentowej do normalnych rozmiarów, zdobyło wszelkie szanse pomyślnego rozwiązania, ułatwiając tem samem walkę z kryzysem gospodarczym.

Poważne będą również praktyczne konsekwencje pożyczki. A więc ułatwi ona spłatę podatków i pośrednio utrzymanie równowagi budżetowej; zaspokoi istniejące zapotrzebowanie kredytu krótkoterminowego, gdyż przy pełnem wykorzystaniu pokrycia da dla tych celów przeszło pół miljarda złotych; ułatwi przeprowadzenie koniecznych dla uzdolnienia konkurencyjnego przemysłu inwestycji; umożliwi częściową odbudowę kapitałów obrotowych w przemyśle i rolnictwie przez ożywienie kredytu hypotecznego; dopomoże do zwiększenia pojemności rynku wewnętrznego dla wyrobów przemysłowych, dzięki użyciu części pożyczki na inwestycje rządowe i ożywienie ruchu budowlanego.

Już jednak wskazane wyżej dziedziny, w których pożyczka zagraniczna ujawni swój dobroczynny wpływ, pozwalają na stwierdzenie, iż 50 miljonów dolarów nie wystarczy na zaspokojenie istniejących potrzeb. Słusznie też p. Michalski określił zapotrzebowanie przemysłu na 100 miljonów dolarów. Zdaniem znawców, jest to minimum, bez osiągnięcia którego normalnej gospodarki poprowadzić nie będzie można. Nie wynika z tego bynajmniej wniosek, że p. Grabski zrobił źle, ograniczając się do zaciągnięcia pożyczki tylko w wysokości 50 miljonów dolarów. Przeciwnie — zrobił dobrze. Musiał się bowiem liczyć z naturalną tendencją wyrównywania się poziomu stopy procentowej w poszczególnych krajach. Jest więcej niż pewne, że różnica pomiędzy 2 proc. St. Zjednoczonych a 8—12 proc., na które pożycza Europa, nie będzie mogła się utrzymać wobec wzrastającej z roku na rok konieczności wywozu kapitałów, jaką Stany odczuwają i będą nadal odczuwały. Zrozumiały interes państwa nakazuje zatem stosowanie i nadal przez państwo i sfery gospodarcze polityki ograniczania swych potrzeb i powstrzymywania się od zaciągania długoterminowych kredytów do czasu poważniejszego obniżenia się stopy procentowej.

Echa prasy i zdarzeń.

(Na marginesie dymisji P. Wojewody stanisławowskiego. — Z powodu kombinacji przesileniowych. — Stanowisko Ch. D. — Żmija gdańska. — Fermenty rosyjskie. — Nowa religja).

— „Słowo Polskie“ poświęca uwagę nagłej dymisji p. Wojewody Jurystowskiego. Pisze ono: „Jeżeli wojewodów traktuje się u nas gorzej, niż służących, bo oddala się ich dla lada widzimisię, nawet bez 14-dniowego wypowiedzenia (a nie jest to pierwszy wypadek, bo tak samo postąpiono z p Grabowskim we Lwowie), to czyż można od nich domagać się zapału do pracy, ofiarnej służby, systematycznych i dobrze opracowanych planów działalności, skoro nie są pewni dnia ani godziny, bo nigdy nie mogą wiedzieć, czy gdzieś na drugim krańcu Rzeczypospolitej nie pojawi się jakiś kandydat na Wojewodę“. My od siebie dodamy, że w ten sposób nie buduje się w społeczeństwie szacunku dla najwyższych władz państwowych, do których z pewnością należy urząd wojewody, i w Polsce nie ustali się autorytet władzy, dotąd dopóki stanowiska ministrów i wojewodów będą piłką w grze w odbijanego, tak sprawnie granej przez nasze stronnictwa polityczne.

— O tem i o pożyczce amerykańskiej pisze „Czas“: „A wreszcie pożyczka powinna umocnić polityczną pozycję rządu! Pod wpływem niezadowolenia, wywołanego przesileniem, jest rząd w tej chwili zachwianym. Coraz to nowe stronnictwo zrywa się do opozycji, układa plany ataku i grozi obaleniem obecnego gabinetu. Nie jest to atmosfera, w którejby można skutecznie pracować i utrzymywać swój autorytet zagranicę, tak niesłychanie w tej chwili Polsce potrzebny. Gdyby to można ufać, że na miejsce obalonego przyjdzie jakiś rząd lepszy, albo że wogóle przyjdzie jakikolwiek inny, ale przeciwnie: w dzisiejszej sytuacji są tylko widoki zupełnego rozprężenia i jeszcze fatalniejszego przesilenia politycznego, jak trwające wciąż niemieckie, — na wypadek, gdyby rząd p. Grabskiego musiał ustąpić. Przynajmniej na parę tygodni, jeżeli nie miesięcy, powinnyby ucichnąć próby wywołania przesilenia i tworzenie nowych kombinacji politycznych“.

Tak pisał „Czas“ d. 10. stycznia b. r. i my sądzimy, że wobec zdecydowanej opinji publicznej, stojącej murem za rządem p. Grabskiego, żadne ze stronnictw sejmowych nie odważy się tworzyć kombinacji przesileniowych. Chrześcijańska Demokracja, licząc się z tą opinją, powzięła uchwałę, że pod żadnym warunkiem nie dopuści do przesilenia, a jest nawet gotowa w razie koniecznej potrzeby do opinji społeczeństwa zaapelować

— Senat polski, zawsze poważnie i z wielką

Dr. M. MONDSCHEIN.

O lekarskiej kosmetyce twarzy.

III. Wspomnę dziś tylko o jednej jeszcze przyczynie wypadania włosów, a mianowicie zakaźnej. I tak widzimy nieraz wypadanie włosów w pewien czas — nawet po kilku miesiącach — po chorobach zakaźnych, jak dur brzuszny, plamisty, grypa hiszpańska, zwłaszcza gdy przytem istniały silne bole głowy. Szczególnie grypa w samych początkach strasznego szerzenia się jej po Europie o charakterze nader złośliwym powodowała silne rzedzenie włosów. Także w przebiegu kiły (syfilis) zachodzi wypadanie włosów. Na szczęście tu i tam prognoza jest dobra. Tu leczenie przeciwkiłowe, tam promienie słoneczne (zwłaszcza lampa kwarcowa), przytem arszenik, wewnętrznie lub w formie wstrzykiwań, uleczyć zdołają w krótkim stosunkowo czasie bardzo wyraźne szpecące łysinki. Arszenik ma wogóle w wypadaniu włosów szerokie zastosowanie, a działanie jego polega na tem, że wydzielając się przez naskórek, stanowi zarazem silny bodziec, podniecający rozrost włosów. Dlatego tak chętnie i z dobrym skutkiem stosujemy go przy wypadaniu włosów na tle niedokrwistości i błednicy, podobnie jak jod przy miażdżycy.

Teraz o myciu głowy słów parę. Myć głowę nie sztuka, dobrze, racjonalnie umyć — sztuka. Są kobiety, które mają manię częstego mycia głowy, inne znów truchleją wprost na myśl, że trzeba bodaj raz na miesiąc poddać głowę tak ryzykowanemu odświeżeniu. Na ich obronę przyznać im trzeba, iż mycie głowy przy długich włosach nie jest tak łatwem, że po myciu nie dobrze się włos, fryzura układa, a fryzura, to poważny moment w całokształcie obrazu twarzy. A przecie kobiety są tak wrażliwe na najmniejszą choćby usterkę w tym obrazie, której często tylko one same dopatrzeć się mogą.

A więc myć winno się tylko ciepłą wodą i to przed spaniem. Włos bowiem nie znosi zimna, ni wilgoci. Nie wolno więc po myciu dobrze ciepłą wodą, gdy włos jeszcze wilgotny, wyjść na dwór, lecz należy uwiązać głowę flanelą lub ręcznikiem, by pod okryciem wytworzyć ciepło — wilgotną, parującą atmosferę, która włosowi nie szkodzi, a powoduje lekkie przekrwienie skóry. Mycie głowy podczas dnia i gwałtowne wysuszanie aparatami specjalnymi — jest szkodliwe dla włosów w wysokim stopniu. Mówię tu naturalnie o owłosieniu chorem, tj. takiem, które wypada; zdrowemu włosowi nic nie szkodzi. — Przytem nie należy myć zbyt często, by włosów nie pozbawiać zupełnie i na stałe koniecznego tłuszczu. Włosy suche nie mają długiego żywota, sieczą się łatwo, kruszeją.

I pożywieniem przyczynić się możemy do rozrostu włosów. Wiadomą jest rzeczą, że głównymi składnikami w budowie włosa są: sole wapniowe, siarka i kwas krzemowy. A więc wskazanem jest wprowadzanie pokarmów mieszanych, bogatych raz w białko (zawiera ono siarkę), jak mięso, mleko, jaja, ser, to znów w węglowodany, zawierające kwas krzemowy i sole wapniowe, jak jarzyny, w szczególności strączkowe, owoce, ryż, jęczmień. Dlatego np. murzyni, których lwią część pożywienia stanowią węglowodany, zawdzięczają włos swój gruby, silny, pełen połysku, obok wielu innych sprzyjających rozrostowi włosów warunków — (promienie słoneczne) — właśnie odżywieniu; naodwrót — widzimy u ludzi podupadłych na zdrowiu lub będących w nędzy, a nawet u naszych ulubionych zwierząt domowych, jak psy i koty, nieracjonalnie odżywionych czy chorych, że włos u nich staje się suchym, nieprzyjemnym w dotyku, że cieńczeje, gmatwa się łatwo, a nawet wypada.

Ze środków podniecających wzrost włosa wyliczyć wypada zioła skrzypu (przez wielką zawartość kwasu krzemowego), mydło potasowe, sublimat, alkohol. Ten ostatni ma jednak tę wadę, że działa zbyt wysuszająco, przytem wpływa on może na siwienie włosa. Najlepszymi i najpewniejszymi ze środków okazały się promienie słoneczne na wszystkich górach (ponad 1000 m.), bo zawierają promienie fioletowe i ultrafioletowe.

To właśnie promienie mają silne bakterjobójcze działanie, przytem, działając chemicznie, wywołują przekrwienie skóry, a więc powodują żywsze krążenie krwi i limfy, a temsamem lepsze odżywienie cebulek włosowych i żywszą przemianę materyi. Przytem drążą one w głąb skóry, podniecając wprost cebulkę włosową do bujania. Aparatem wydającym właśnie te promienie jest lampa kwarcowa.

Promienie słoneczne są u nas w nizinie ubogie w stronę fioletową, ponieważ zostaje ona zaabsorbowana przez pył i mgłę, otaczającą skorupę ziemską; grzeją one, pieką, palą nawet, przez swe termicznie działające promienie czerwone, działanie jednak ich w duchu powyższym z powodu znikomej zawartości promieni pozafioletowych jest minimalne.

korzyścią dla Narodu pracujący, chociaż nie głośno i choć nie jest popularny, wezwał społeczeństwo polskie przez usta p. Marszałka Trąpczyńskiego do bojkotu Gdańska: „Gdańskowi nie można brać za złe, — mówił Marszałek — jego zachowania się wobec Polski, tak jak nie można brać za złe jadowitej żmiji, że kąsa rękę, która daje jej pożywienie. Ale wobec żmiji człowiek obowiązany jest specjalnie się zachowywać: poskramiacz albo jej kły wyrywa, albo tresuje głodem. Polska nie będzie w stanie wyrwać Gdańskowi tych kłów jadowitych, ale pozostaje jej tresura zapomocą głodzenia, by ludność niemiecką w Gdańsku przywieść nareszcie do przekonania, że niema co robić, jeżli Polska przestanie Gdańsk żywić".

Oby słowa p. Marszałka wzięło sobie społeczeństwo polskie do serca, bo tu nawet w Stanisławowie dałoby się wiele powiedzieć o żywieniu gdańskiej żmiji, choćby te kompoty wyrobione w „Danzig" z polskich owoców, chociaż tyle dobrych fabryk konserw mamy w Polsce. No i o „Zopott" trzeba wnet niezadługo będzie sobie przypomnieć i jakąś rubryczkę przyjaciołom Gdańska poświęcić.

— O rządach komunistycznych w Rosji wygłosił odczyt prof. Suligowski w Warszawie. Między innemi przytoczył ciekawe cyfry o przemyśle rosyjskim, którego produkcja w r. 1912 przynosiła 5.700 miljonów rubli dochodu rocznego, zaś w r. 1923 tylko 1.485 miljonów rubli. Wogóle mnożą się znaki na niebie i ziemi, że całe to fanatyczno-cyniczne przedsiębiorstwo zaczyna chylić się gwałtownie do upadku, a cios ostateczny zadadzą mu sami chłopi rosyjscy. Włościaństwo, jak stwierdzają sami komuniści, zaczyna się emancypować, w jego szerokich masach wzrasta zainteresowanie się polityką, chłopi mówią o utworzeniu nowej partji, — partji chłopskiej.

W rzeczowym artykule p. Lud. Zielińskiego, znawcy stosunków rosyjskich, zamieszczonym w „Słowie Polskiem", czytamy urywki mowy Zinowiewa: „Aparat sowiecki z biegiem czasu zbiurokratyzował się i stracił czucie z ludnością. Nie można rządzić krajem wbrew przytłaczającej jego większości. Należy odnowić aparat sowiecki i ożywić go zapomocą bezpartyjnego włościaństwa, które powinno brać udział w rządach i ponosić za nie odpowiedzialność". Jednakowoż dopuszczenie bezpartyjnego włościaństwa do rządów w komunistycznej Rosji — konkluduje p. Zieliński, to koniec ustroju komunistycznego w Rosji, a wówczas co się stanie z jej obecnymi możnowładcami?

— A z innych rzeczy ciekawych warto zanotować notatkę „Kurjera lwowskiego" o nowej religji pod nazwą „bahaim". Twórcą jej jest Pers nazwiskiem Baha, w Europie apostołuje „mesjasz" ze Stuttgartu, Niemiec, Haigel. Główną zasadą tej nowej wiary jest przykazanie Chrystusowe „kochaj swego bliźniego jak siebie samego", rozwinięte przez Baha o tyle, że należy kochać bliźniego bardziej, niż siebie samego. Powinien być jeden język, jedno pismo i jednakowe prawo Rasy i narody powinny zlać się w jedno. Prywatna własność może istnieć, ale musi służyć dobru drugich. Wszystko, co człowiek posiada, należy najpierw do jego współbraci i współsiostr, a później dopiero do niego samego. Jak widzimy, nauka to dla lepszych istot jak ludzie i będzie w zastosowaniu tak realna, jak teorje komunistyczne. Nie mniej jest ona charakterystyczną reakcją przeciw zmaterjalizowaniu powojennemu, przeciw zdziczeniu obyczajów i wybujałemu egoizmowi obecnej epoki *vid.*

Czas odnowić prenumeratę!



A tu w dodatku akcentuje Ministerstwo jeszcze i to, że kwalifikacja i zasługa, uwydatniona chociażby tylko kilku dziesiątkami lat służby skutecznej, jest obojętną!...

Ponadto zaznacza powołany reskrypt ministerjalny, że ustawodawca przy uchwalaniu art. 106 w przechodowych postanowieniach ustawy uposażeniowej „chciał uniknąć redukowania do niższych grup uposażenia tych wszystkich osób, które uzyskały już pewien wyższy (?) stopień uposażenia na podstawie poprzednio obowiązujących ustaw, i stan ten uważały za swoje prawo nabyte".

Nie możemy pominąć milczeniem uwagi, że Kuratorjum z reguły przyznało tym młodym i młodszym służbą osobom wyższą grupę, aniżeli cyfrowo i efektownie wynosił ich przygodny stopień służbowy według ustaw poprzednio obowiązujących, a tylko co do nauczycieli weteranów postąpiło z całą skrupulatn ścią.

Tymczasem, o dziwo, w państwowem seminarjum nauczycielskiem w Stanisławowie i w innych od 1. I. 1925 zredukowało Ministerstwo WR. i OP. reskryptem z dnia 1. listopada 1924 Nr. 5258/I cztery mianowane przed dwoma laty na stałe siły nauczycielskie do niższych grup i szczebli uposażenia, aniżeli przysługiwało im to na mocy nabytego prawa, tak na podstawie poprzednio, jakoteż obecnie obowiązującej ustawy uposażeniowej, a na zasadzie nie tylko przedłużonych trzechleci, ale także wymaganej kwalifikacji, nominacyjnego dekretu i charakteru służbowego, oraz na zasadzie pobierania uposażenia według urzędowego stałego zaliczenia ich do grup i szczebli uposażeniowych wyższych.

Pokrzywdzeni wnieśli przedstawienie do Ministerstwa, żądając utrzymania dotychczasowego prawomocnego stanu ich uposażenia służbowego. Ciekawi jesteśmy, jak postąpi Ministerstwo w tej sprawie wobec przytoczonych tu swoich dwóch djametralnie sprzecznych, a prawie równocześnie wydanych reskryptów w sprawach analogicznych. — W razie nieuwzględnienia tego przedstawienia postanowili pokrzywdzeni wnieść na to orzeczenie ministerjalne skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

G. Zarzycki.

Komitet Międzypartyjny w Małopolsce Wschod.

Ze względu na specjalne stosunki narodowościowe w Małopolsce Wschodniej, gdzie Polacy znajdują się częściowo tylko w większości (województwo lwowskie), zaś przeważnie w mniejszości, zwróciło się Stronnictwo Demokracji Chrześcijańskiej do innych stronnictw narodowych z propozycją utworzenia pewnego ciała, któreby umożliwiało utrzymać w sprawach narodowych wspólną linję. Po dwu zebraniach, które zagaił ks. Szydelski, wiceprezes Rady Dzielnicowej Ch. D., a na których przewodniczył senator Thullie, ustalono następujące cztery punkty:

1. Ustanawia się Komitet Międzypartyjny stronnictw narodowych Małopolski Wsch.
2. Celem jego będzie:
   a) łagodzenie tarć międzypartyjnych na terenie Małopolski Wschodniej,
   b) omawianie spraw ogólno-narodowych Małopolski Wschodniej.
3. Komitet składa się z delegatów stronnictw narodowych Z. L. N., Ch. N., P. S. L. Piast i Ch. D., z których każde deleguje po 3 członków.
4. Komitet wybiera prezydjum, złożone z prezesa i 3 wiceprezesów, którego zadaniem będzie zwoływanie posiedzeń i wykonywanie uchwał Komitetu.

Z ramienia Ch. D. delegowani zostali do tego Komitetu pp. prof. Stefan Bryła, Prezes Rady Dzielnicowej Ch. D., Rektor Juljan Makarewicz, Wiceprezes, i Senator Maksymiljan Thullie.

W ten sposób uporządkowana została współpraca narodów na tym terenie, tak ważnym dla nas, a tak różnym narodowościowo od reszty Polski.

Dziwolągi szkolne.

W piśmie naszem z dnia 7 i 14 grudnia 1924 r. umieściliśmy artykuł p. n. „Krzywda ustawowa", w którym wykazano fachowo i dowodnie, jaką krzywdę pod względem dystynkcji służbowej i uposażenia cierpią dotychczas starsi wiekiem i służbą nauczyciele szkół średnich i seminarjów nauczycielskich w Małopolsce w porównaniu z młodszymi i młodymi służbą i wiekiem kolegami zawodu.

Jeden z pokrzywdzonych w ten sposób nauczycieli weteranów, po bezskutecznem przedstawieniu tej krzywdy w drodze służbowej, odniósł się pisemnie w maju r. b. wprost do Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Skarbu, udowadniając, że wskutek mylnej interpretacji ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 r. przez O. S. L. Skarb Państwa narażony jest na znaczne a nienależące się wydatki, które po sprawdzeniu przedstawionego stanu rzeczy należałoby unormować po myśli należytego zastosowania ustawy z 13. grudnia 1924 roku. L. 12456.

W odpowiedzi na to odwołanie się oznajmiło Ministerstwo W. R. i O. P., że Kuratorjum O. S. L. postąpiło zgodnie z brzmieniem obowiązującej ustawy, która pod względem uposażenia nie odróżnia nauczycieli wykwalifikowanych od niewykwalifikowanych; nauczycieli szkół ćwiczeń od nauczycieli seminarjów i szkół średnich ogólno — kształcących, stałych — etatowych od prowizorycznych i ustanowionych na czas potrzeby — a decydującą jest jedynie dla wszystkich „liczba zaliczonych trzechleci służby". A wiadomo z artykułu tu wspomnianego, jak niewłaściwie i krzywdząco nastąpiło to zaliczenie dla nauczycieli weteranów.

KRONIKA.

Z powodu zgonu śp. Józefa Wierzejskiego. Zarząd Miasta wystosował do Wdowy serdeczny telegram kondolencyjny. Redakcja „Kurjera Stanisławowskiego" wysłała również depeszę z wyrazami żalu i współczucia z powodu przedwczesnej śmierci tego nieodżałowanego Obywatela i założyciela, oraz długoletniego redaktora naszego pisma. Związek zawodowy pracowników miejskich w Stanisławowie na wiadomość o zgonie śp. Wierzejskiego przesłał również Rodzinie śp. Zmarłego depeszę kondolencyjną, a ponadto uchwalił urządzić nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy, a zamiast wieńca złożyć znaczniejszą sumę na Żłóbek dla niemowląt, pomieszczony w realności, w której śp. Zmarły przez długie lata mieszkał. Stowarzyszenie Wzajem. Pomocy służby miejskiej, prócz wysłania depeszy z wyrazami współczucia, przeznaczyło ze swej strony na ten sam cel 100 zł.

Awans. Województwo reskryptem z 28. b. m. zatwierdziło po myśli przepisów Rozporz. Prez. Rzeczyposp. z 30. grudnia 1924 uchwałę tutejszego Zarządu miasta z 7. stycznia 1925, którą p. Maksymiljana Lewickiego, dyrektora Magistratu, awansowano do grupy V. szczebla b wedle zasad ustawy o uposaż. urzędn. państw. z 9. października 1923 Dz. U. Nr. 116.

Osobiste. Dnia 26. b. m. odbyła się na uniwersytecie krakowskim promocja p. Czesława Chowańca na doktora filozofji.

Zgon wicemarszałka Sejmu. W niedzielę zmarł w Warszawie wicemarszałek Sejmu dr. Zygmunt Seyda. Urodzony w r. 1876 w Poznaniu, zmarły był od r. 1908—1918 posłem do Sejmu pruskiego, oraz piastował m. i. godności prezesa śląskiego okręgu Związku Sokołów, przewodniczącego Rady nadzorczej kilku spółek zarobkowych, wiceprezesa Sądu okręgowego w Lublinie, decernenta spraw sądowych w Poznaniu i t. d. Z ramienia Zw. Lud. Nar., wszedł do pierwszego Sejmu jako poseł i był przewodniczącym komisji regulaminowej, oraz sekretarzem sejmowej komisji prawniczej. Do drugiego Sejmu wszedł z listy państwowej i jako przedstawiciel endecji wybrany został wicemarszałkiem Sejmu. Na miejsce zmarłego wchodzi z ramienia Z. L. N. p. Stanisław Jasiukowski.

Uczczenie prezesa Wiktora. W ubiegłą niedzielę w gmachu Dyrekcji kolei państw. we Lwowie odbyła się piękna uroczystość. Oto długoletni współpracownicy p. inż. Wiktora, b. dyrektora Wydziału drog. w Dyrekcji lwowskiej, a obecnie prezesa Dyrekcji stanisławowskiej, w uznaniu położonych przez niego zasług, uczcili go w sposób niezwykle serdeczny. W uroczystości tej wzięli udział urzędnicy Wydziału drogowego i delegaci ze szlaków, oraz prezes Dyr. lwowskiej inż. Barwicz, wicepr. inż. Mydlarski, dyrektorowie Wydziałów, oraz dawni współpracownicy. Liczni mowcy, z prezesem Barwiczem na czele, w serdecznych słowach żegnali prezesa Wiktora, podnosząc jego zasługi, położone w Dyrekcji lwowskiej, jak również bezstronność i takt w urzędowaniu, oraz dbałość o skarb kolei. Po przemówieniu prezesa Wiktora, który dziękował za te objawy uznania i sympatji, delegacja urzędników wręczyła mu na pamiątkę obraz olejny pędzla artysty-malarza Wygrzywalskiego i srebrną kasetkę. Pozostałą ze zbiórki kwotę 1500 zł. przeznaczył prezes Wiktor na kolonje wakacyjne lwowską i stanisławowską, oraz na Dom techników we Lwowie.

Uroczystość w więzieniu. W gmachu Wojskowego Więzienia Karnego odbyło się w niedzielę poświęcenie kaplicy więziennej, oraz wytwórni obuwia i młyna. W uroczystości uczestniczył cały szereg wybitnych osobistości; był również dowódca D. O. K. Lwów generał Malczewski. Szczegółowy opis uroczystości i instytucji więziennych zamieścimy w następnym numerze.

Zniesione święto. W poniedziałek, jak wiadomo, przypada święto Najśw. Panny Gromnicznej. Otóż, zgodnie z ostatniem rozporządzeniem o dniach świątecznych, święto to obecnie zostało skasowane i w poniedziałek wszystkie urzędy i instytucje będą czynne, jak w dniu powszednim.

Kursy handlowe. Z początkiem lutego rozpoczyna się kurs handlowy 5-mies. dla dorosłych, obejmujący naukę księgowości, arytmetyki handlowej, korespondencji i nauki o handlu i wekslach. — Wpisy odbywają się codziennie w kancelarji szkoły, ul. Kilińskiego, w szkole przemysłowej, II. piętro.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół powszechnych przed tutejszą Komisją rozpocznie się częścią pisemną dnia 16. lutego b. r. Termin wnoszenia podań drogą służbową upływa z dniem 8. lutego 1925 r.

Podwyższenie opłaty telefonicznej. Od 1. lutego br. podwyższoną zostaje opłata za 3-minutową zwykłą rozmowę telefoniczną w relacji Stanisławów—Wiedeń na 4 zł. 90 gr. (cztery złote dziewięćdziesiąt groszy).

Komunikat Dyrekcji kolei państw. w Stanisławowie. Z dniem 1. lutego b. r. uruchomi się drugą parę pociągów mieszanych, na linji Wygnanka-Iwanie Puste, a mianowicie: Nr. 3753 i 3754. Pociąg Nr. 3753 Iwanie Puste odjazd 12·55, Wygnanka przyjazd 18·10 (względnie Stanisławów przyjazd 0·53). Pociąg Nr. 3754 (Stanisławów odjazd 3·30), Wygnanka odjazd 10·35, Iwanie Puste przyjazd 15·34. W związku z powyższą zmianą zaprowadzono na linji Skała-Teresin w miejsce pociągów mieszanych Nr. 3853 (Skała odjazd 18·57) i pociągu Nr. 3854 (Skała przyjazd 9·48) pociągi mięszane Nr. 3857 i 3858. Pociąg Nr. 3857 Skała odjazd 14·46, Teresin przyjazd 15·30, pociąg Nr. 3858 Teresin odjazd 13·00, Skała przyjazd 13·43.

Z teatru. Miłą niespodziankę dla naszych bywalców teatralnych stanowić będzie najbliższa premjera w teatrze im. Fredry. Oto w przygotowywanej na przyszłą sobotę niezwykle interesującej i efektownej sztuce M. Donnay'a p. t. „Szalona dziewczyna" wystąpią po długiej przerwie dwie ulubienice naszej publiczności, panie Stanisława Banachowa i Zofja Szubertowa. Wiadomość tę powitają nasi teatromani niewątpliwie z żywem zadowoleniem, tem więcej, że obie artystki, tak chętnie zawsze widziane na scenie, mają w „Szalonej dziewczynie" świetne pole do popisu i przedstawią się w kreacjach naprawdę pierwszorzędnych.

Dwa przedstawienia popołudniowe daje teatr im. Fredry w sobotę i w niedzielę. Na obu grany będzie „Ksiądz Marek" Słowackiego. Przedstawienie sobotnie jest przeznaczone wyłącznie dla młodzieży szkolnej i rozpocznie się o 4 popoł. Przedstawienie niedzielne, o charakterze popularnym, rozpocznie się o 5 popołudniu.

Koncert na rzecz Ligi Obrony Powietrz. Państwa. W dniu 22. stycznia b. r. odbył się w sali teatralnej Tow. muz. im. Moniuszki koncert na dochód Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Cel tak aktualny zgromadził liczną publiczność, która zapełniła po brzegi obszerną salę i zachwycona słuchała pięknej muzyki i śpiewu. Orkiestra wojskowa 48 p. p. w pełnym składzie pod batutą znakomitego swego kapelmistrza p. Baranowskiego wykonała wspaniale kilka prawdziwie klasycznych utworów, zaś Chór męski Tow muz. im. Moniuszki pod kierownictwem p majora Andruszewicza odśpiewał przepięknie kilkanaście pieśni, a dowodem uznania było kilkakrotne wywoływanie chóru do powtarzania. Hucznie oklaskiwano również piękny i metaliczny głos p. Kościuszewskiego, który kilka pieśni odśpiewał przy akomp. p. Szapirowny. Wszystkim wykonawcom składa Komitet serdeczne podziękowanie. Za ich trud i poświęcenie nagrodą niech im będzie świadomość, że dali publiczności możność spędzenia kilku naprawdę czarownych chwil, jak również poczucie dobrze spełnionego obowiązku wobec Państwa. Dochód kasowy, zwiększony jeszcze odstąpieniem bezpłatnem sali przez Tow. im Moniuszki, podany będzie w wykazie sum, zebranych na cele Ligi Obrony Państwa. Za Komitet: Lityński, prezes, Piórkowski, sekretarz.

Uczniowie szkół średnich urządzają na dochód Ligi Obrony Powietrznej wieczorek w Sokole w sobotę dnia 8 lutego o godz. 7 wieczorem. Na program składają się: ćwiczenia gimnastyczne uczniów Sokoła, śpiew chóru Seminarjum naucz. męskiego, orkiestra III. gimn. Program urozmaici również p. Szubert swymi niezrównanymi monologami. Program szczęśliwie dobrany i cel patrjotyczny zgromadzą niezawodnie liczną publiczność, zwłaszcza, że ceny są bardzo przystępne.

Spis poborowych rocznika 1904 dla całego Wielkiego Stanisławowa będą wyłożone w czasie od 1. do 14. lutego br. *w Wydziale IV (dla spraw wojskowych) Magistratu (I. p., drzwi Nr. 19.)* a to od godz. 11—13 do przejrzenia. Magistrat wzywa publicznemi obwieszczeniami wszystkich pominiętych w spisie poborowych lub też niewłaściwie wpisanych, ażeby zgłaszali w powyższym terminie swe spostrzeżenia w celu przeprowadzenia odpowiednich sprostowań i poprawek.

Tow. muz. im. Moniuszki urządza w dniu 5. lutego b. r. we własnej sali teatralnej koncert znanych artystów opery lwowskiej: pp. Zofji Puchalskiej, sopranistki, i Tadeusza Szymonowicza, tenora, znanego już u nas z udatnych występów w naszej operze. Szczegóły ogromnie interesującego programu w afiszach.

Z Organizacji Narodowej. Walne Zgromadzenie Powiatowej Organizacji Narodowej w Stanisławowie odbędzie się dnia 15. lutego 1925 r. o godz. 11 przedpoł. w sali „Sokoła Macierzy" w Stanisławowie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie ustępującego Wydziału, 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) Wybór prezesa, wiceprezesa i członków Wydziału, 5) Wybór Komisji rewizyjnej, 6) Wnioski i interpelacje. O jak najliczniejsze wzięcie udziału w walnem zgromadzeniu społeczeństwo polskie jest proszone.

Obchód Powstania Styczniowego w Sokole II odbędzie się dnia 2-go lutego b. r. W program obchodu wchodzą: Słowo wstępne, które wypowie p. dyr. Wąsowicz, dwie deklamacje i chór uczenic szkoły im M. Konopnickiej, oraz sztuka Rydla „Na zawsze" w wykonaniu pp. Ederowej, Czajkowskiego, Dubickiego, Miarczyńskiego i Valisa.

Z Tow. „Młodzieży Polskiej". Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Młodzież Polska" w Stanisławowie odbędzie się w niedzielę 8. lutego br. o godz. 5 popoł. w sali „Sokoła" (I. p.). Na porządku dziennym m. i. wybory i sprawa udziału Towarzystwa w akcji budowy „Domu dla towarzystw polskich" w Stanisławowie. Do ważności uchwał potrzeba obecności 1/5 części ogółu członków. W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie przy jakimkolwiek komplecie w 30 minut później. Zebranie przedwyborcze odbędzie się we czwartek 5. lutego br. o godz. 6 wieczór w lokalu Towarzystwa.

Zarząd Stow. Kupców Polskich, oddz. w Stanisławowie, donosi, że składki, zebrane z okazji Uroczystości Kupieckiej w dniu 8-go grudnia podczas święta Niepok. Pocz. N. M. P., wypłacono w następujący sposób: koszta nabożeństwa 63 zł., Zakładowi Sióstr Albertynek, ul. Belwederska 50 zł., Zakładowi Sióstr Służebniczek, ul. Piotra Skargi 50 zł., Zakładowi Żłóbek dla niemowląt, ul. Gołuchowskiego 50 zł. Razem 213 zł.

P. K. S. Sokół. Doroczne walne zebranie Pol. Klubu Sport. Sokół odbędzie się dnia 8. lutego b. r. o godzinie 10 przedpoł. w sali Sokoła miejskiego.

Dwudniową wycieczkę narciarską do Worochty urządza sekcja narciarska P. K. S. Sokół. Odjazd w sobotę 31. stycznia b. r. Sekcja posiada jeszcze 4 pary nart własnych do dyspozycji. Reflektanci mogą się zgłaszać w sekretarjacie Klubu.

Dancingi w Kasynie Polskiem dla członków Kasyna i wprowadzonych gości odbywać się będą

Oświadczenie.

Wobec mylnie rozsiewanych pogłosek, jakobym przeprowadzał zabieg operacyjny u bł. p. Zofji Katz stwierdzam, iż do łoża chorej wcale mnie nie wzywano. Dr. J. Małaniuk.

w czasie karnawału we wszystkie niedziele przy koncertowej muzyce od godziny 17 do 21-szej. 1 2 2375

„Koło Czasopism“ przy księgarni Marjana Hasklera zawiadamia, iż czyniąc zadość wielokrotnie objawionemu życzeniu, przyjmuje zgłoszenia na prenumeratę na czas od 1. lutego. Celem zapewnienia sobie większego doboru pism, uprasza się o wczesne zgłoszenia. Wszelkich informacji udziela Księgarnia. 2-10 2366

Mieszkańcy III. dzielnicy apelują do odnośnych władz w następującej sprawie: W okolicach młyna „Konstancja“ bardzo często zbiera się banda „młodocianych opryszków“, którzy napadają bezbronnych przechodniów i obsypują ich kamieniami, jak to miało miejsce dnia 27-go stycznia b. r. Ze smutkiem musimy podkreślić, że w tak częstych, a nieprzyjemnych sprawach brak jakiejkolwiek interwencji policji. Zdaje się nam, że już jest najwyższy czas, żeby posterunek III. dzielnicy zajął się tymi opryszkami i położył raz kres tym napadom. *Mieszkańcy III. dzieln.*

Poważna kradzież. Z lokalu magazynu tytoniowego przy ul. Koszarnej skradziono tymi dniami z niezamkniętej szafy kasetkę z gotówką około 5.000 zł. stanowiącą własność Skarbu Państwa. Zagadkę tej kradzieży stara się usilnie rozwiązać tut. Ekspoz. śledcza i ma już obecnie poważne dane co do osoby sprawcy. O wyniku dochodzeń policyjnych nie omieszkamy czytelników zawiadomić.

Na Belwederze krew się leje. Z końcem ubiegłego miesiąca była ulica Ugodna widownią brutalnego napadu na osobę Nafcalego Gatwarta, na którego późnym wieczorem napadli Wolf i Józef Reiter, oraz Maksymiljan Bart, plutonowy 6. P. A. K. Wszyscy uzbrojeni w laski żelazne a Bart w bagnet rzucili się na nieszczęśliwą ofiarę i zadali mu w głowę kilka ciężkich ran kłutych, tak, że w końcu zbroczony krwią Gatwart upadł bez przytomności na ziemię. Pierwszej pomocy udzieliła nieszczęśliwemu żona a wezwany po chwili lekarz zaopatrzył rany. Jak stwierdzono, powodem do bicia była osobista zemsta ze strony plutonowego Barta, któremu Gatwart przeszkadzał w brutalnem zngcaniu się nad swoją sublokatorką, dziewczyną lekkich obyczajów. Wszystkich trzech doniesiono władzom sądowym pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała.

Pożar przy ul. Gillera. Dnia 25. b. m. wybuchł pożar w fabryce stolarskiej p. Stelmaszyńskiego przy ul. Gillera wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem pomocników stolarskich. Ogień powstał w klejarni znajdującej się na I. piętrze, która służyła równocześnie za sypialnię dla chłopców. Paląc w piecu nagromadzili oni większą ilość wiór, poczem udali się do kina. Sypiące się z pieca iskry zapaliły wióra, skąd powstał pożar. Pastwą płomieni padła podłoga i stojąca opodal pieca szafa, wyrządzając szkodę na 500 zł. Fabryka cała jest ubezpieczona na wysokość 5.000 zł.

„Morze“. Czasopisma tego, stanowiącego organ Ligi Morskiej i Rzecznej, ukazał się zeszyt drugi, na który złożyły się następujące artykuły: „N. C.“ H. Pistla, „Bandera“ kom. Cz Petelensa, „Podstawy polityki morskiej“ dr J. Marlicza, „Hodowla łososia “K. L., „Żegluga na rzekach płytkich“ A. Rylke, „Pustelnik z Matapanu“ Mar. Zaruskiego, „Wyszkolenie personelu okrętowego“ F Rostkowskiego, „Motorowy statek Flettnera“ H. Jętkiewicza, bogaty dział sportu, kroniki morskiej i oficjalny L. M. i R. Zeszyt zdobi 20 ilustracji.

Kronika karnawałowa.

Raut Mieszczański. A zatem to w tę niedzielę zaroją się sale Sokoła-Macierzy tłumami gości, przybyłych na Raut Mieszczański! Bo, jak dziś można stwierdzić, wybierają się naprawdę tłumy, wśród nich cała elita towarzyska naszego miasta. Komitet ze swej strony uczynił wszystko, co do niego należało, żeby raut wypadł jaknajwspanialej i nietylko dorównał swym poprzednikom, ale nawet przewyższył poprzednie bale i rauty mieszczańskie. I rzeczywiście zapowiada się on pod każdym względem świetnie, tak, że nie powinno braknąć na nim nikogo, kto chce zachować w pamięci miłe i trwałe wspomnienia z tegorocznego karnawału stanisławowskiego. Więc — wszyscy w niedzielę na raut do Sokoła!

Reduta Sokoła II, która odbędzie się dnia 7-go lutego b. r., zapowiada się nadzwyczajnie. Wszystkie ubikacje sokolni zamienione będą w rozkoszny ogród. W programie szereg produkcji wokalno-humerystycznych i koncert muzyki cygańskiej. Czynne będą dwa osobne bufety i cukiernia. O północy weneckie zapusty, poczem korowód i premjowanie masek. — Ze względu na nadspodziewanie wczesne wyczerpanie ściśle ograniczonych i kontrolowanych zaproszeń wstępu, osoby, które z przyczyn od Komitetu niezależnych zaproszeń nie dostały, zechcą zgłaszać się codziennie w sekretarjacie Towarzystwa od godziny 6—7 wieczór.

Jedna noc w Egipcie. Jeszcze tylko dwa tygodnie dzielą nas od wielkiej reduty artystycznej, którą pod powyższą nazwą urządza w dniu 14. lutego Teatr im. Fredry. Przygotowania do tej reduty, która będzie „clou“ tegorocznego karnawału, w pełnym toku. Program reduty wprost nadzwyczajny, niespodzianek conjemiara. Wogóle będzie to naprawdę reduta-cudo, która zapisze się złotemi zgłoskami w kronikach karnawałowych naszego miasta. Cudem będzie dekoracja sali w przebogatej szacie Wschodu, cudem stylowe kostjumy, których będzie całe mnóstwo. Jednem słowem, będzie to prawdziwie bajkowa noc karnawałowa na tle czarów Egiptu, która da uczestnikom zapomnienie szarych trosk i kłopotów codziennych, a w pamięci ich zapisze się na długo rozkosznemi wspomnieniami.

Z teatru.

(„Ksiądz Marek“, poemat dramatyczny J. Słowackiego).

Wystawieniem „Księdza Marka“ Słowackiego teatr nasz dowiódł znów, że mimo trudnych warunków, w jakich pracuje, chce konsekwentnie spełniać swe obowiązki kulturalne i przebojem idzie po linji kultywowania w jaknajszerszym zakresie repertuaru poważnego, i to repertuaru polskiego. „Dożywocie“, „Dziady“, „Na jedną kartę“, Zaczarowane koło“, a wreszcie „Ksiądz Marek“ — to na okres niespełna czteromiesięczny, plon repertuarowy tak poważny, że trzeba być z całem uznaniem dla pracy ideowej naszego teatru. Tem więcej, że praca ta odbywa się w warunkach niesłychanie trudnych i w niezachęcającej zupełnie atmosferze kompletnej apatji ze strony publiczności. I ostatnia premjera odbyła się znowu przy pustej prawie widowni. Mimo, że to była rocznica powstania styczniowego i mimo, że grano Słowackiego, publiczność „zastrajkowała“, bo właśnie gdzieś tam była jakaś zabawa taneczna, i zjawiła się w tak szczupłej liczbie, że aż przykro było patrzeć na widownię. Nie ma co mówić — ładnie popieramy teatr i sztukę narodową!

Teatr jednak zrobił swoje, dając przytem to, co mógł dać z siebie najlepszego, bo wystawił „Księdza Marka“ nietylko ze starannością nadzwyczajną, ale i z pietyzmem prawdziwym. Całość przedstawienia miała swój wyraz i styl, czuć było we wszystkiem rzetelny wysiłek artystyczny, od strony dekoracyjnej, ujętej w poważne ramy scenerji à la Reinhardt, począwszy, na samej grze skończywszy. Zapewne były tu ówdzie braki i usterki, ale przeszły one prawie niespostrzeżenie wobec prawdziwych zalet, jakie cechowały reprezentację tego trudnego dzieła na naszej scenie.

Rolę tytułową grał p. Hudetz. Miał zadanie bardzo trudne, gdyż rola ta wymaga takiego przeprowadzenia, żeby, nie zatracając cech człowieczeństwa, działała jednocześnie swą nadziemskością i cudownością. W interpretacji p. H. te dwa pierwiastki zlewały się dość harmonijnie, choć chwilami temperament zbytnio porywał grającego i wtedy zanadto człowiek brał górę nad uduchowionym ascetą, i to człowiek nieraz zbyt gwałtowny, porywczy i niepohamowany. Ogółem jednak rola była zagrana bardzo dobrze i z dużym zapałem, który udzielał się słuchaczom. Rolę Judyty grała p. Dahlkówna z głębokiem przejęciem i uczuciem dramatycznem; całość roli była opracowana bardzo starannie i inteligentnie. W odpowiedzialnej roli Kossakowskiego p. Śnieżyński wykazał dużo istotnych zalet; grał z nerwem i temperamentem, uwydatniając wyraziście gwałtowny charakter tej postaci, brakowało mu jednak niekiedy skupienia w grze i tego, co się nazywa umiarkowaniem artystycznem; ale przy niewątpliwych zdolnościach scenicznych, jakie posiada, i tamto z czasem przyjdzie. Bardzo dobry jako Kreczetnikow był p. Ostoja, mniej udał się Branecki p. Brachowi. Inne role odegrane były starannie, a wyróżnili się zwłaszcza pp. Korczowski, Nawrocki i Ostropolski. Sceny zbiorowe i efekty wypadły bez zarzutu, a drugi akt sprawiał naprawdę imponujące wrażenie.

Przedstawienie poprzedziła świetnie opracowana i wygłoszona konferencja dyr. Cepnika o „Księdzu Marku“ na tle okresu towianizmu w twórczości Słowackiego. *E. S.*

PODZIĘKOWANIE.

Przewielebnym księżom: katechecie Peciakowi, ks. dr. Misiowi, pp. nauczycielkom: Malinowiczowej, Misiołkównej, Weichównej, uczeniocom oraz całemu gronu krewnych i znajomych za oddanie ostatniej przysługi córce mej śp. Marji składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

1-1 2878 **Adela Langerowa.**

PODZIĘKOWANIE.

Wielm. Panu D-rowi **Jerzemu Rosenbaumowi** za umiejętne wyleczenie i nader sumienną opiekę w ciężkiej chorobie mojej żony zasyłam na tej drodze serdeczne podziękowanie.

1-1-2387 **Leon Graubart.**

PODZIĘKOWANIE.

WP. Czesławie Szpinetterówner oraz WP. Szpinetterowi za sumienne wyuczenie tańców składają serdeczne podziękowanie uczniowie kółka indywidualnego od 2—3. 1 1-2388

PODZIĘKOWANIE.

Wpanu komisarzowi Jasińskiemu oraz wywiadowcom pp. Nussenbaumowi i Brzezickiemu na tej drodze jeszcze raz wyrażam podziękowanie za gorliwe i skuteczne wyśledzenie sprawcy kradzieży mojego portfelu. **W. Berstin.**

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty).

Bilety wolnej jazdy.

Jak wiadomo, za czasów austrjackich pracownik kolejowy, kawaler, który miał na utrzymaniu matkę, był w prawie otrzymać dla niej 12 biletów wolnej jazdy w ciągu jednego roku kalendarzowego. Obecnie M. K. wycofało powyższe prawo, tak, że odtąd nie matka, tylko żona, względnie służąca, może korzystać z ulg przejazdowych. Tak samo córka, która ukończyła 18 lat życia, a nie jest w możności dalej się kształcić, z powodu zaś wad cielesnych, duchowych i t. p., nie miała sposobności wyjść za mąż i siedzi dalej na karku rodziców, również nie ma odtąd prawa do tych wolnych 12 kart, które nabyć może każdy pracownik dla swej służącej. Dzięki temu zarządzeniu syn czy ojciec nie dość, że nie otrzymuje żadnego dodatku ekonomicznego na matkę, względnie córkę, ale prócz tego musi, o ile zajdzie potrzeba odbycia podróży przez jedną z dwojga, zapłacić cały bilet cywilny. Nie dość na tem, bo ponadto jeszcze poodbierano legitymacje od tych wszystkich żon pracowników kolejowych, które zajmują jakiekolwiek stanowisko w służbie państwowej. Są to zarządzenia, krzywdzące dotkliwie ogół pracowników kolejowych. P. Z. K. interwenjował w tej sprawie, lecz bezskutecznie, gdyż M. K. oświadczyło, iż jest to sprawa przedawniona i przesądzona. Ponieważ jednak jest to jedna ze spraw ważnych i żywotnych, przeto ponawiamy w tym kierunku kroki, przypuszczając, że Zarząd Główny zajmie się nią jeszcze raz i nie będzie żałował ani czasu, ani trudu, by ją załatwić po myśli swych członków.

Wniosek do Sejmu

posłów: Paczkowskiego i kolegów z Klubu Chrześcijańskiej Demokracji w przedmiocie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1924 roku o przedsiębiorstwie dla eksploatacji kolei państwowych — brzmi jak następuje:

„W Dzienniku Ustaw Nr. 116 z dnia 31. grudnia 1924 r. ogłoszone jest rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o przedsiębiorstwie dla eksploatacji kolei państwowych. Rozporządzenie to spotkało się z bardzo ujemną krytyką Komisji Komunikacyjnej, jak również najszerszych kół wybitnych fachowców kolejowych, gdyż nie wprowadzając istotnych zmian w obecnym ustroju kolei, przewiduje oprócz Ministra kolei nową instancję: Generalnego Dyrektora kolei. Pozatem rozporządzenie godzi w istotne interesy pracowników kolejowych, kasując dwie najważniejsze dla tych pracowników ustawy, mianowicie ustawę o uposażeniu i ustawę emerytalną. Pobory pracowników kolejowych w myśl par. 15 rozporządzenia mają być uregulowane rozporządzeniem Generalnego Dyrektora, co na przyszłość nie można uważać jako dostateczne zabezpieczenie minimum poborów pracowników kolejowych. Również skasowanie ustawy emerytalnej w stosunku do pracowników kolejowych i uregulowanie tej sprawy w drodze rozporządzenia Rady Ministrów nosi w sobie zarodek niebezpiecznych komplikacji. Wobec powyższego Wysoki Sejm uchwalić raczy załączoną ustawę:

„Projekt ustawy z dnia... w przedmiocie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23. grudnia 1924 roku o przedsiębiorstwie dla eksploatacji kolei państwowej. Art. 1. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23. 23. grudnia 1924 r. o przedsiębiorstwie dla eksploatacji kolei państwowych traci moc obowiązującą. Art. 2. Ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Art. 3. Wykonanie ustawy powierza się Panu Prezesowi Ministrów".

Tak brzmi ów wniosek. Teraz byłoby wskazanem, by pp. posłowie i innych stronnictw parlamentarnych złozumieli ważność sprawy i poparli ten wniosek, dodając od siebie, że zabrania się stwarzania takich i podobnych eksperymentów, jak n. p. projektowanych obecnie Inspektoratów w kolejnictwie, które narażą Skarb Państwa na ogromny wydatek, a żadnej realnej korzyści bezwarunkowo nie przyniosą.

Memorjał stacjomistrzów i ekspedjentów kancelaryjnych.

Dnia 22. i 23. stycznia b. r. bawiła delegacja stacjomistrzów i ekspedjentów kancelaryjnych w Warszawie, gdzie po uzgodnieniu najaktualniejszych postulatów udała się do p. Szmidta w M. K., przedstawiając mu swoje żądania. W delegacji tej brali udział z Okręgu stanisławowskiego pp. Andrusyszyn Stefan i Słowik Kazimierz, z Okręgu lwowskiego pp. Djakiewicz Bronisław, Kłossowski Eugenjusz i Dąbrowski Marcin, z Okręgu krakowskiego pp. Nosek Stanisław i Staszkiewicz Stanisław, pro wadził zaś ich członek Zarządu Głównego p. Pobożny. Przedstawiony przez delegację memorjał brzmi: 1) Żądamy przeszeregowania z ważnością od 1. stycznia 1925 r. do wyższej grupy wszystkich stacjomistrzów i ekspedjentów kancelaryjnych, mających dnia 1. lipca 1920 r. warunki wszechstronnego i pełnowartościowego użycia w służbie stacyjnej, t. j. ruchowej i handlowej, na skutek złożonych egzaminów: jak zawiadowcy stacji, dyżurnych ruchu, kasjerów stacyjnych, samodzielnych kierowników kas biletowych i bagażowych, kierowników rachub, działów ewidencji wagonów, inwentarza, materjałów zasobów, oddziałów reklamacyjnych i referentów. 2) Przeszeregowania do wyższych grup wszystkich innych młodszych stacjomistrzów i ekspedjentów kancelaryjnych, posiadających te same warunki po przesłużeniu w szczeblu c grupy X-ej. 3) Przeszeregowania do wyższych grup wszystkich dozorców stacji i pomocników kancelaryjnych posiadających te same warunki po przesłużeniu w szczeblu c grupy XI ej. 4) Rewizji współczynnika pracy 24—24 wzgl. 16—16 stosowanego obecnie w służbie ruchu. 5) Jak najrychlejszego wydania zaległych mundurów. 6) Otwarcia kursów fachowych dla tych kategorji, z tych samych powodów i na taki sam wzór, jakie otwarto dla pracowników z wykształceniem średniem. 7) Protestuje się przeciw nadaniu posad zawiadowców stacji wzgl. posad kierowniczych w charakterze tymczasowym bez rozpisania konkursu.

Uzasadnienie następujące: Ostatnia ustawa uposażeniowa najbardziej skrzywdziła właśnie te dwie kategorje pracowników. Za czasów zaborczych stały one na równi z kategorją nadzorców drogowych, mostów, kierowników parowozów i werkmistrzów; obecnie wszystkim ostatnio wymienionym przyznano z góry grupę IX ą, VIII ą, a nawet i VII ą, pominięto natomiast stacjomistrzów i ekspedjentów kancelaryjnych, uniemożliwiając wszystkim tym, którzy w r. 1920 z jakichkolwiekbądź powodów nie zostali indywidualnie przeszeregowani, dalsze ich przesunięcie. Wymienione dwie kategorje zajmują w wielkim procencie stanowiska normowane na urzędników IX-ej, VIII-ej, a nawet VII-ej grupy uposażenia. Władze wypowiedziały się już kilkakrotnie pochlebnie o sprawności tychże pracowników a mimo to potraktowano ich po macoszemu. Pozostawiając ocenę ich pracy i uzdolnienie do wszechstronnej służby kolejowej przełożonym władzom — Zjazd prosi o uwzględnienia tych słusznych żądań, tembardziej że przez przyjęcie tej reguły, sanacja Skarbu Państwa nie ucierpi, gdyż pracowników wymienionych w punkcie 1. t. j. tych najstarszych, jest bardzo mało, a postulaty wymienione w punktach 2 i 3 cim mogą mieć zastosowanie dopiero po trzech i czterech latach, gdyż pracownicy ci pobierają obecnie najwyższe uposażenie szczebla b.

Rzym-Stanisławów.

Jak zresztą się tego spodziewać należało, stanął Stanisławów na polu zdobyczy nowości filmowych tuż za Warszawą, Poznaniem, Krakowem i Lwowem.

Chodzi w tym wypadku o najpotężniejszy film doby obecnej, którym jest bezprzecznie „Quo vadis...?" podług nieśmiertelnego arcydzieła Henryka Sienkiewicza.

Czyż mogłyby Włochy wogóle piękniej uczcić pamiątkowy dzień sprowadzenia zwłok Mistrza do Warszawy, jak właśnie przez oddanie Niepodległej Polsce owego najpotężniejszego fenomenu filmowego? — Wystarczy mimochodem wspomnieć, że reżyserja i kierownictwo artystyczne tego wszechświatowego obrazu spoczęły w rękach tak sławnego poety, jakim jest Gabriele d'Annunzio, a pomocnym był mu niezrównany G. Jacobi. Arcydzieło to przystosowane zostało do polskiego ekranu pod kierownictwem literackiem Stanisława Sierosławskiego.

Dominującą rolę Nerona kreuje znany zaszczytnie z „Hrabiny Paryża" władca ekranu Emil Jannings, Ligię odtwarza przepiękna Hall Davis, a rolę Eunice ucieleśnia kilkakrotnie premjowana piękność Rzymu, Księżna Rina de Liquoro. Także reszta ról spoczywa na barkach najwytrawniejszych sił ekranu, a masowe sceny, jak n. p. pożar Rzymu, prześladowanie chrześcijan, igrzyska w cyrku rzymskim, rozszarpywanie chrześcijan przez lwy i tygrysy, żywe pochodnie Nerona i t. d. i t. d. — wykonane zostały przy pomocy przeszło 40.000 wyszkolonych statystów, odtwarzających doskonale życie starożytnego Rzymu.

Film ten został zdjęty z całą skrupulatnością na autentycznych miejscach historycznych i jak już z dzienników zagranicznych i krajowych wiadomo, podczas wykonania tego filmu kilku statystów zostało rozszarpanych przez dzikie zwierzęta.

Arcydzieło to obfituje w nadzwyczaj imponującą akcję, w fenomenalne kreacje, wyporywające momenta niezaprzeczalnej prawdy historycznej i w nieskończony szereg oryginalnych masek, charakterów i typów. Nie należy także go porównywać bynajmniej z wyświetlanymi dotychczas podobnymi filmami, jest ono bowiem najnowszą produkcją rzymską r. 1924/5 i dzięki pochwały godnym staraniom i wysiłkom tut. zarządu kinowego „Warszawa" będzie w dniach najbliższych wyświetlane w Stanisławowie dopiero po raz pierwszy!

Z wielkiem zadowoleniem przyjmą miłośnicy Dziesiątej Muzy to nadzwyczajne widowisko kinowe, a spodziewać się należy, że dopisze też odpowiednio dostosowana ilustracja muzyczna.

TANI MIESIĄC!

Wielka sprzedaż inwentarzowa obuwia po cenach do 40% zniżonych przez cały miesiąc luty:

BUCIKI
męskie od zł. 16·50
damskie od zł. 15·75
dziecine od zł. 5·80

Jedynie w Ameryk. Domu Obuwia „WERA", Stanisławów, Karpińskiego 10. właść. H. Pusch

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada)

Bank Gospodarstwa Krajowego

(Centrala w Warszawie)

przyjmuje na książeczki wkładki oszczędności, które są oprocentowane na 9% rocznie.

Bank sam płaci od nich podatek rentowy, zaś za zwrot wkładek oszczędności i spłatę procentu gwarantuje Skarb Państwa,

Bank Gospodarstwa Krajowego przyjmuje wkładki nawet najdrobniejsze, bo od jednego złotego począwszy, i w ten sposób umożliwione jest składanie oszczędności dla obywateli, mających szczupłe zarobki.

Bank Gospodarstwa Krajowego i jego Oddziały **przyjmują gotówkę na oprocentowanie również i na asygnaty kasowe w odcinkach na kwoty zł. 100, 500, 1000 2000, 5000 i 10000**

Sumy wpłacane na asygnaty oprocentowane są aż do odwołania w wysokości a) za 14 dniowem wypowiedzeniem 9% w stos. rocznym; b) za 30 dniowem wypowiedzeniem 10% w stos. rocznym; c) za 3 miesięcznem wypowiedzeniem 12% w stos rocznym.

Biura Banku w Warszawie mieszczą się przy ul. Królewskiej 5, oraz przy ul. Siennej 17.

Oddziały Banku znajdują się: w Andrychowie, Białej, Bydgoszczy, Cieszynie, Drohobyczu, Krakowie, Katowicach, Kołomyji, Lwowie, Lublinie, Łodzi, Oświęcimiu, Przemyślu, Poznaniu, Równem, Stanisławowie, Tarnowie, Wadowicach, Wilnie i Żywcu.

Bardzo zdrowe i smaczne obiady

poleca Restauracja ST. LIGĘZY

Stanisławów, ulica Sapieżyńska l. 8.

Obiad z trzech dań 1 zł., z dwóch dań 70 gr Kolacja mięsna lub jarska 70 gr. Potrawy pierwszorzędnej jakości. Wybór a la carte. Obsługa skrzętna i uprzejma. Kuchnia pod osobistem fachowem kierownictwem. Za dotychczasowe odwiedziny P. T. gości dziękuję, o dalsze względy proszę. 1-1-2394

3 pokoje z kuchnią, przedpokojem, frontowe na II. piętrze przy głównej ulicy w śródmieściu, odpowiednie na biuro, zamienię na dalej położone w parterze możliwie z ogrodem. Zgłoszenia do Administracji pod „mieszkanie". 1-1-2390

Pryw. Sem. naucz. żeńskie w Tłumaczu ma jeszcze kilka miejsc wolnych na I. roku. Informacji w sprawie egzaminu i umieszczenia w internacie udziela Dyrekcja.

Odlewarnia żelaza i metali Stanisławów-Knihinin Kolonia Dekerta 10.

W. Żarliński

przyjmuje uczniów do wykształcenia w zawodzie giserskim.

Podaj rękę szczęściu!

Kup

Państwowe Losy Loterji klasowej.

Co drugi los wygrywa.

Wygrana w obecnej V klasie

250 000 Złotych

75.000 Zł., 50 000 zł, 25.000 zł., 10.000 zł., 5.000 zł.

i inne mniejsze wygrane.

Cena 1/4 losu 6 zł. w każdej klasie.

Ciągnienie V. klasy odbędzie się od 11. lutego do 10. marca 1925 r.

Do nabycia w trafice S. Halperna, Sapieżyńska 3.

Kupię kasę ogniotrwałą, maszynę do pisania i telefon, wszystko używane, lecz w dobrym stanie. M. Eichman, Sapieżyńska 30, II. piętro 1-1-2339

Matura. Który z panów profesorów podejmie się przygotować eksternistę do matury gimn mat. przyr., zechce łaskawie podać warunki do Administracji „Kurjera Stanisławowskiego" pod „Eksternista". 1-1-2380

Samuel Seibald, Stanisławów

młyn przy ulicy Sapieżyńskiej l. 80.

CENNIK:

mąka pszenna luksusowa „00"	1 kg.	Zł 0·64
mąka pszenna Nr. „0"	1 kg.	Zł 0·60
mąka pszenna chlebowa Nr. „4"	1 kg.	Zł 0·50
mąka żytnia luksusowa 50% .	1 kg.	Zł 0·50
mąka żytnia Nr. „II."	1 kg.	Zł 0·35
otręby pszenne czyste	1 kg.	Zł 0·17
otręby żytnie czyste	1 kg.	Zł 0·16

sprzedaż w dowolnej ilości.

ZAKŁADY OGRODNICZE

C. ULRICH

założ. 1805 r. w Warszawie S. A. Centrala — Ceglana 11, tel 9-25,

zawiadamiają, że wyszedł z druku

CENNIK NASION NA R. 1925

1-2- i rozsyłany jest na żądanie. 2364

Czytajcie „Kurjer Stanisławowski".

Cennik NASION

znanych z niezawodnej dobroci i jakości, firmy

Edmund Riedl

Lwów, ulica Rutowskiego l. 3,

już wyszedł z druku. Wysyła się na żądanie.

Stanisławów, Sapieżyńska 11.
Handel założony w roku 1905.

JULJAN POLAK,

Stanisławów, Sapieżyńska 11.
Handel założony w roku 1905.

HANDEL UNIWERSALNY

poleca

Perfumy, mydła i kosmetyki krajowe i zagraniczne
Szczotki do sukna, do włosów, oraz szczoteczki do zębów
Artykuły gumowe chirurgiczne i techniczne
Gąbki gumowe i naturalne
Farby, lakiery i oleje

Szczotki i pendzle wszelkiego rodzaju
Farby i przybory artystyczne
Pastele, akwarele, aparaty do wypalania
Przybory do robót piłeczkowych
Ognie sztuczne, szminki do charakteryzowania

Wydaje Sp. wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Naczelny redaktor Henryk Cepnik. Odpowiedzialny redaktor Wł Kwaśniewski Drukarnia St. Chowanca w Stanisławowie